

WARUNKI PRENUMERATY:
Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnośnikiem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5. — Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr. 10.

SŁOWO

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 30 pr. drożej, zagranicą 100 pr. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz — Najmniejsza 1 złoty.

CZĘSTOCHOWSKIE

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

Redakcja i Administracja: ul. N. Marii Panny Nr. 32. Tel. 30.

REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok VI. Nr. 109. ||

Niedziela 26-go lipca 1931 roku.

|| P.K.O. Nr. 307.955

Granica zaufania.

Dla wielu ekonomistów, — a zwłaszcza dla wielu finansistów świata, — granicą zaufania do metod pracy gospodarczej była do niedawna wschodnia granica Niemiec. Poza tą linią zaczynał się — ich zdaniem — kraj nieznany, „dzikie pola”, na które zapuszczać się było niebezpiecznie. Cóż więc, — Niemcy uznani zostali za ekspertów do poruszania się we „wschodnich stepach”, od Zbyszynia poczynając. Interes na Wschód od granicy niemieckiej był dobry, jeśli posiadał pieczęć i żyro niemieckiego pośrednika. Był „zły”, jeśli go nie posiadał. Na bankierów angielskich, pracujących pomyślnie na terenie Polski, nie zbyt dawno jeszcze patrzono w City z podziwem, jak na śmiałych i szczęśliwych podróżników, coś w rodzaju kapitana Coocha. Zazdrośczone im, — ale nie każdy czuje w sobie żeglarską żylkę do przygód... Dziś natomiast co dnia wyraźniej widać, że Europa nie kończy się na wschodniej granicy Niemiec, ale na wschodniej granicy Polski.

Spostrzeżenie to, charakteryzujące przeobrażenia w umysłowości świata ekonomicznego i finansowego Europy, przeobrażenia, które dokonały się w ostatnich niemal dniach, — ma dla nas bardzo doniosłe znaczenie i może za sobą pociągnąć niemiłej doniosłe następstwa.

Cóż bowiem przeżywał ostatnio kapitalista amerykański czy europejski, który ulokował obrzydliwie sumy na — Zachód od granicy polskiej? Przeżywał ciężkie chwile niepokojów, czy te kapitały jego ostania się w całości wobec groźby bankructwa niemieckiego i deruty marki niemieckiej. Widział, że najpotężniejsza banki, jak „Danat” w Darmstadtzie, Schrödera w Bremie itd., ogłaszają niewypłacalność. Przekonywał się, że rękojmię bezpieczeństwa wkładów oszczędnościowych w niemieckich instytucjach finansowych są iluzoryczne. Był świadkiem tego, że prezes Banku Rzeszy latał aeroplanem po Europie, błagając o gotowiznę, byle przedsięwzięcia i przemysłowcy niemieccy mieli czasem wypłacić należne swemu personelowi pobyty. Wreszcie widział wyprawę obu „argonautów” niemieckich — Brüninga i Curtiusa — po „złote runo” via Paryż do Londynu...

A równocześnie dochodziły go z kraju, leżącego na... Wschód od granicy niemieckiej wieści, że panuje tam niezamącony spokój na odcinku finansowym, że wszystkie polskie kasy bankowe są otwarte, a oficjalny polski bank omyślnie wymienia każdemu strachajle, który uległ psychozie i chce wymienić swą gotowiznę na dolara czy złote monety — każdą sumę i w każdej ilości. Dowiadywał się też o tam, że Polska, a więc właśnie ten kraj, który w oczach jego dotychczas uchodził za „punkt słabego oporu”, doskonale daje sobie radę z całym kompleksem tych samych trudności finansowych, skutkiem których kraje, położone na Zachód od Polski, pogrążyły się w niebezpieczne wiry inflacyjne i derutowe...

To doświadczenie, jakie ostatnio poczynił mógł każdy kapitalista amerykański czy francuski, zestawiając w swym umyśle sytuację na Zachód i na Wschód od granicy niemiecko-polskiej, nie przesłania chyba oddziaływać nań również wtedy, gdy obecne chwilowe wypadki (a więc przede wszystkim pożyczka „rakunkowa” dla Niemiec) należą już będą do przeszłości. Nie tak łatwo i nie tak prędko zapomną wielko-kapitalistyczne źródła światowe o tem, co w połowie lipca 1931 roku stko się w Berlinie i

jaka dysproporcja zapanowała w sytuacji finansowej na Wschód i Zachód od granicy polsko-niemieckiej.

Jeśli w tych obecnych ciężkich czasach przesilenia gospodarczego można mówić o pomyślnym zwrocie, o przełomowym momencie, — to chyba są tym momentem doświadczenia, poczynione ostatnio zarówno przez nas samych w kraju, jak i przez zachodnio-europejskich i amerykańskich finansistów.

Synteza ostatnich zdarzeń na are-

nie światowych finansów — streszcza się w dwóch następujących pewnikach: nasza waluta wychodzi z najgroźniejszych burz, jakie się rozgrywały w środkowej Europie, niezachwiana, — oraz: — granica zaufania kapitału światowego, sięgająca dotychczas do wschodnich granic Niemiec, zostanie niechybnie przesunięta do wschodnich granic Polski.

Oba te stwierdzenia są krzepiące i otwierają wielce pomyślne perspektywy na przyszłość.

M.

IM KRÓTSZA DROGA Z BROWARU DO KONSUMENTA,
TEM PIWO JEST LEPSZE, ZWŁASZCZA W LECIE.

**Browar Szwedego
jest na miejscu!**

Współpraca francusko-niemiecka

możliwa tylko po wyrzeczeniu się przez Niemcy dążeń do rewizji granic z Polską. — Znamienne glosy prasy paryskiej. — Kanclerz Rzeszy nie godzi się na te warunki.

PARYŻ. „Journal des Debats” twierdzi, że współpraca francusko-niemiecka może odnieść rezultaty tylko przy trwałym wyrzeczeniu się Niemiec pretensyj do terytorjum polskiego.

Dziennik podaje przytem rewelacją wiadomość, że premier Laval otrzymał z poważnych źródeł poufne informacje o zamiarach antypolskich Niemiec, oraz o kampanji rewizjonistycznej już w najbliższej przyszłości.

„Echo de Paris” donosi, że francuski minister budżetu po powrocie z konfe-

rencji londyńskiej do Paryża, oświadczył przedstawicielowi tego pisma, iż Laval wyraźnie zażądał od Brüninga, aby Niemcy nie poruszały sprawy zmiany granic polsko-niemieckich nawet przez apelowanie do art. 19-go paktu Ligi Narodów i ponowił żądanie 10-letniego rozejmu politycznego.

Brüning odpowiedział na to, że tych zobowiązań nie może wziąć na siebie, gdyż powstałaby przeciw niemu cała opinia niemiecka.

(PAT.)

PO NARADACH W LONDYNIE.

Prasa francuska stwierdza zwycięstwo Francji. — Niezadowolenie w angielskim ministerstwie spraw zagranicznych. — Glosy prasy angielskiej. — Uwagi włoskie.

PARYŻ. Wyniki konferencji londyńskiej uważane są przez większość za niezawodny i ostateczny sukces Francji, która narażona była na poważne niebezpieczeństwo finansowe, a potrafiła dzięki ostrożności i przezorności swoich przedstawicieli tego uniknąć. Propozycja Anglii, dążąca do wciągnięcia Francji w otchłań krótkoterminowych kredytów, pozbawionych jakiegokolwiek zabezpieczenia, nie została przyjęta przez delegację francuską. Część prasy uważa zdziwienie z powodu zachowania się Niemców wobec wyników konferencji londyńskiej, gdyż przed paru tygodniami trzeba było na gwałt ratować Niemców, których bankructwo wisiało na włosku. Dr. Luther objechał samolotem stolice europejskie, szukając pomocy, tymczasem ci sami Niemcy zgodzili się dziś czekać kilka miesięcy na zwołanie nowej konferencji, mającej zdecydować o warunkach, na których dokonana ma być naprawa sytuacji finansowej Rzeszy. Daje to szerokie pole do myślenia — pismo „Le Quotidien” — o rzeczywistym stanie gospodarczym narodu, doprowadzonego niby do bankructwa, a które trwać może całe miesiące. (PAT.)

N. YORK. Uchwalony w Londynie plan sanacji finansów niemieckich wywołał wśród finansjery nowojorskiej głębokie niezadowolenie. Utrwalenie na czas nieokreślony stanu „zamrożenia”

milarda 200 milj. dolarów kredytów krótkoterminowych w Niemczech, w czym udział N. Jorku wynosi około 650 milj., uważane jest za cios, zadany nowej gospodarce bankowej. Bankierzy tutejsi uważają, że rozwiązanie winno być wciąż szukane na drodze konwersji kredytów krótkoterminowych na długoterminowe, co oznaczałoby przerzucenie ryzyka banków na prywatne osoby, albo przynajmniej bardziej równomierne rozłożenie ryzyka między różnymi krajami.

LONDYN. Prasa angielska, komentując wyniki konferencji londyńskiej, stwierdza, iż stanowią one dopiero zapoczątkowanie wielkiej akcji międzynarodowej.

„New Chronicle” pisze, iż niebezpieczeństwo katastrofy Niemiec zostało narazie zażegnane. Całkowite uzdrowienie gospodarki Niemiec jest nie do pomyślenia bez Francji.

„Times” krytykuje uczestników konferencji, którzy nie zdołali osiągnąć zadowalających wyników.

Konferencja wykazała jednak, jak trudno jest poruszać sprawę rewizji odszkodowań i traktatów, mimo, iż te dwa zagadnienia są jedną z głównych przyczyn napięcia między Francją a Niemcami.

„Morning Post” pisze, iż nie można dopuścić, aby kryzys niemiecki się powtórzył. Koniecznym jest więc kontynuowanie rozpoczętych w Paryżu i Lon-

dynie rokowań w sprawie rewizji całkowitego długu wojennych.

RZYM. Prasa podkreśla z zadowoleniem, iż na konferencji londyńskiej wybrano odnowienie pożyczek krótkoterminowych zamiast pożyczki długoterminowej, proponowanej przez Francję. „Tribuna” pisze, że koniecznym jest, aby węzły, zadziergnięte w Londynie, wzmochny się w najbliższej przyszłości. „Lavoro Fascista” uważa, że w Londynie zwyciężyła teza amerykańsko-angielsko-włoska. (PAT.)

Watykan a Hiszpanja.

Kolegium kardynalskie radziło poufnie przez dwie godziny.

RZYM. Wczoraj w bibliotece prywatnej Ojca św. odbyło się zebranie kardynałów, przebywających obecnie w Rzymie, w liczbie 22 członków świętego kolegium. Na zebraniu omówione zostały najważniejsze sprawy, obchodzące w chwili obecnej Kościół katolicki. Konferencja trwała przez 2 godziny. O ile dotychczas można sądzić, Stolica Apostolska nie wyda żadnego publicznego oświadczenia o konferencji.

Wczorajszy „Osservatore Romano” całkowicie przemilcza konferencję. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, przedmiotem obrad była ogólna sytuacja Kościoła katolickiego, a szczególnie położenie Kościoła w Hiszpanji, w związku z ostatnimi wydarzeniami oraz w związku z pobylem w Rzymie arcybiskupa Tarragony kardynała Vidala. (PAT.)

„Zeppelin” w drodze do bleguną.

Najznakomitszy geograf polski brał udział w komisji, ustalającej trasę lotu.

BERLIN. Wczoraj rano sterowiec niemiecki „Hr. Zeppelin” wystartował z Friedrichshafen do wielkiego lotu w kierunku podbiegunowe.

Na pokładzie znajduje się 30 ludzi załogi i 16 uczonych. Naukowym kierownikiem wyprawy jest rosyjski uczonej prof. Samojłowicz.

Trasę lotu wytyczyła specjalna komisja, złożona z najwybitniejszych geografów świata. W komisji tej uczestniczył również znakomity geograf polski prof. E. Romer ze Lwowa.

Na wodach oceanu Lodowatego „Hr. Zeppelin” spotka się z sowieckim łamaczem lodu „Małyginin”, któremu doręczy pocztę. Przewieziona jest również wymiana pasażerów.

Prof. Samojłowicz oświadczył, że nie jest wykluczone, iż ekspedycja odkryje w okolicach podbiegunowych nowe lądy.

Zbrodnia w siedzibie biskupiej na Słowaczczyźnie.

PRAGA. Grecko-katolicka rezydencja biskupa w Proszowie, na Słowaczczyźnie, stała się onegdaj widownią wstrząsającej zbrodni.

Zwolniony przed 3 laty urzędnik ks. grecko-katolicki Kendrowski zamordował przechodzącego przez bramę swego dawnego przełożonego kanonika tegoż wyznania Kortynopiego.

Strajk włókienniczy we Francji słabnie.

PARYŻ. 12 tysięcy robotników strajkujących dotychczas w przemyśle włókienniczym na północy Francji, podjęło pracę.

Liczba strajkujących wynosi jeszcze 35 tysięcy.

Przypuszczają, że w nadchodzący poniedziałek związki zawodowe wydadzą rozkaz niezwłocznego zlikwidowania strajku (ATE.)

Okropny wypadek lotniczy. Pilot zwałony. — Samolot spalił się całkowicie.

WARSZAWA. Wysoko nad lotniskiem krążył wczoraj samolot wojskowy, nagle o godz. 9,45 zaczął silnie dymić, a równocześnie gwałtownie obniżyć się. W chwili, gdy płonący samolot znajdował się na wysokości 100 metrów, lotnik wyskoczył zeń na spadochronie. Skok był nieszczęśliwy. Wskutek zaplątania się sznurów spadochronu w stery, lotnik runął na ziemię wraz z aparatem na teren Tow. Ogródków Rodzinnych. Płonący aparat, sburzwszy część małej altanki, zarył się obok niej w ziemi uprawnych grządek. Zawszą rzucono się na ratunek. Pierwszy zjawił się na miejscu wypadku komendant 16-go komisarjatu Rotmil z kilkoma posterunkowymi. Płonący aparat zasypiano piaskiem, celem stłumienia ognia. Z aparatu pozostał jedynie szkielet, motor i metalowe części. Ze splątanych sznurów spadochronu wydobyto skrawione i opalone włosy pilota, por. Wiesie z 3 pułku lotniczego w Poznaniu. Odbiwał on nad lotniskiem mokotowskim próbny lot na jednoosobowym samolocie myśliwskim typu „Spad 61“ z silnikiem „Lorraine Dietrichs“. Jak się okazało, pożar samolotu powstał wskutek zapalenia się silnika.

Prusacy zwolnili lotnika polskiego z aresztu.

PIŁA. Wczoraj został wypuszczony z aresztu sądowego w Pile kapitan W.P. Turosieński z 4 p. lotn. w Toruniu po odbyciu kary za wylądowanie samolotem w Niemczech. Kpt. Turosieńskiego oczekiwali konsul polski w Pile dr. Kazimierz Szwarcenberg Czerny, który przewiózł go następnie samochodem konsulat na terytorjum Polski.

Samolot będzie prawdopodobnie remontowany i przewieziony do Polski, gdyż władze niemieckie nie chcą zezwolić na odlot. (PAT).

Kobieta — szpieg pochwycona przez patrol polski.

WILNO. Na granicy sowiecko-polskiej w pobliżu Radoszkowic patrol KOP-u zatrzymał podejrzaną kobietę, która usiłowała nielegalnie przedostać się na teren Rosji. Kobieta w drodze do straży rzucała się do ucieczki w kierunku granicy sowieckiej, przeto za uciekającą straż oddała kilka strzałów na postrach. Wówczas ze strony sowieckiej posypały się gęste strzały karabinowe w kierunku straży polskiej. Jak ustalono, strażnicy sowieccy usiłowali w ten sposób zmusić żołnierzy polskich do zaniechania pościgu za kobietą. Zatrzymaną okazała się niejaka Barbara Downarowa, mieszkanka powiatu Mołodeczno, która usiłowała przedostać się do Rosji sowieckiej z materiałem szpiegowskim.

W Rosji posiada Downarowa 3-ech synów, którzy są szpiegami i członkami partji komunistycznej Białorusi zachodniej.

250 tysięcy złotych ulotniło się z adwokatem.

BYDGOSZCZ. Z Wąbrzeźna (Pomorze) donoszą, że tamtejszy adwokat Czywicki defraudował 250 tys. zł. z depozytów klientów, poczem miał zbiec do Szwajcarii.

W aferę Czywickiego zamieszanych jest kilka znanych w Wąbrzeźnie osobistości.

Podobno w związku z tem zawieszono w urzędowaniu jednego z wyższych urzędników tamtejszego sądu.

Uratował życie kilku ludzi, a sam zginął śmiercią tragiczną.

PIOTRKÓW. W miasteczku Jeżów, pow. radomszczańskiego, zdarzył się tragiczny wypadek. Jedną z ulic miasta przejeżdżało z wielką szybkością ciężarowe auto, prowadzone przez szofera Zygmunta Frajsnera.

W pewnym momencie z bocznej ulicy nadjechała, unoszona w szalonym pedzie przez spłoszone konie bryczka, w której siedziały 4 córki, zamożnego obywatela m. Jeżowa, panny Makowskie. Szofer nie widział pedzającej bryczki, omal nie doszło do katastrofy, gdy niebezpieczeństwo zauważył właściciel zakładu fryzjerskiego Szmigold, który wybiegł na chodnik, dając rozpaczliwe znaki szoferowi, celem uniknięcia zderzenia. Kierowca auta zdołał w ostatnie

TEATR „ODEON“ — Dziś i dni następnych.

WIELKI FILM reżyserji słynnego JOE MAY'A pod tytułem
Tragedja kochanków Potężny dramat z życia współczesnego. —
W rolach głównych: Ljana Haid, G. Fröhlich, M. A. Szletow
i inni najwybitniejsi artyści europejscy. — Muzyka znanego komp. R. BENACKIEGO.
Nad program: **Przedwiośnie** Wzruszający dramat według znanej powieści STEFANA ŻEROMSKIEGO.
W rolach głównych: Zbyszko Sawan, Bogusław Sembaliński, Władysław Walter, Marja Górczyńska oraz najwybitniejsze siły scen warszawskich.
Ceny zniżone. — Szczegóły w programach — Ostatni seans o godz. 10-ej wiecz.
Do rozpoczęcia pierwszego seansu wszystkie krzesła parterowe 1 złoty.

Gdańsk zaciera ślady polskości.

Prusacy w Gdańsku dopuszczają się wandalizmu, zacierając ślady świetnej przeszłości Gdańska w połączeniu z Polską.

GDĄŃSK. W związku z odnowieniem Dworu Arthusa, przeniesiono znajdujący się tam dotychczas w głównej sali pomnik Augusta III oraz obraz „Obłęganie Malborka przez Polaków i gdańszczan“.

Jest to jeden z licznych faktów systematycznego usuwania przez oficjalne czynniki gdańskie pozostałych pamiątek gdańskich.

Dlatego warto przypomnieć następujące fakty niszczenia względnie usuwania godeł polskich:

W roku 1930 w sieni ratusza staromiejskiego wyrąbano orla polskiego, rzeźbę w drzewie z wieku XVI, znajdującą

się tam nad głównymi drzwiami.

W latach 1927 do 1930 zamalowano na czarno orły polskie: 1) na drzwiach wejściowych do sieni obok dworu Artusa, 2) na Frauentor, 3) na Haeker-tor, 4) na domu Ferbera przy Langgasse nr. 28.

Jeszcze w roku 1921 usunięto z zimowej izby radnych w ratuszu orla polskiego, który znajdował się na suficie. Charakterystyczny jest również fakt, że kustosz ratusza tłumaczy turystom, wiedzącym ratusz, iż statua Zygmunta Augusta, umieszczona na szczycie ratusza, jest statuą ukoronowanego chorążego. (PAT).

Czyżby znów szpiegostwo?

Podejrzone zdjęcia filmowe w Karpatach.

LWÓW. Wojewoda lwowski zakazał przed kilku dniami dokonywania zdjęć kinematograficznych w pogranicznym pasie Karpat i Beskidów ukraińskiej wytwórni filmowej p. n. „Sonifilm“.

Motywy wydanego zakazu nie są bliżej znane.

Prawdopodobnie chodziło o antypaństwową treść scenariusza, lub podejrzenie, że zdjęcia tam dokonywane nie są bynajmniej przeznaczone do filmu.

Wytwórnia „Sonifilm“ rozpoczęła nakręcanie w pasie granicznym bez żadnego zezwolenia.

Nie wiedział o rozpoczęciu zdjęć nikt z centralnych urzędów w Warszawie, a w szczególności biuro fil-

mowe, ale nie był zawiadomiony nawet urząd wojewódzki we Lwowie.

Z powodu zarządzenia wojewody lwowskiego prasa niemiecka wszczęła alarm w obronie ukraińskiej wytwórni.

Jako argument podnoszono opieczowanie przez województwo kosztownej aparatury zagranicznej, spowodowanej specjalnie do tego filmu.

Na tle ostatnich afer szpiegowskich w Polsce, ostrożność urzędu wojewódzkiego wydaje się w tym wypadku, bardzo celowa i słuszna.

W Karpatach, rzecz charakterystyczna, nie widziano żadnej trupy, która by miała nagrywać scenariusz.

Krwawe masakry w Hiszpanji.

Artylerja zniszczyła twierdzę komunistów. — 23 zabitych, około 200 rannych. — Syndykaliści uśmiercają wojskowych.

PARYŻ. Po onegdajszych krwawych ekscesach w Sewilli, syndykaliści i komuniści wskutek ostrych zarządzeń władz, przycisnęli się i przez całe wczorajsze przedpołudnie zachowywali się spokojnie.

Gdy zmylone tym spokojem władze wycofały część wojsk z miasta, rozruchy rozpoczęły się na nowo. Uzbrojony tłum zaczął ostrzeliwać ponownie koszarę gwardji cywilnej i szturmować budynki publiczne.

Nad miasto wysłano samoloty wojskowe, które poinformowały dowództwo wojsk o ruchach band rewolucyjnych i ośrodkach ich działania.

Na podstawie tych informacji gubernator wojskowy nakazał bombardować dzielnicę, w której znajdowały się punkty oparcia rewolucjonistów.

Artylerja zburzyła zupełnie koszarę

chwili skrócić w stronę Szmigolda, najeżdżając nań. Zanim zdołano samochód zatrzymać i wydobyć nieszczęśliwego, bohaterski fryzjer życie zakończył. Bryczka tymczasem zdołała szczęśliwie przemknąć, w dalszym ciągu unoszona przez konie.

Olbrzymia kradzież

z włamaniem w Sosnowcu.

SOSNOWIEC. Wczoraj dokonano niezwykle zuchwałego włamania do mieszkania inżyniera Krupińskiego na Niwce, około Sosnowca.

Korzystając z tego, że inż. Krupiński wraz z rodziną bawi na lotnisku, banda złodziejska zajęła przed dom samochodem i otworzywszy drzwi do mieszkania wytrychem, wyniosła rozmaite przedmioty na samochód.

Złodzieje pootwierali wszystkie szafy, biurka i z szuflad skradli biżuterję, srebrną zastawę stołową oraz większą ilość garderoby. Nawet cenne obrazy pozdejmowali ze ścian.

Następnie złodzieje, niezatrzymywani przez nikogo, odjechali.

Bankructwo trzech dalszych banków niemieckich.

BERLIN. Wczoraj zamknęły swe podwoje: Bank Urzędniczy w Bremie oraz dwa znane z solidności domy bankowe „Ruederer und Lang“ w Monachium oraz „I. I. Weiller“ w Frankfurcie nad Menem. Senior banku frankfurckiego, istniejącego od 186 lat, popełnił samobójstwo.

Woroszyłow na Dalekim Wschodzie.

Wódz armji czerwonej zamierza do pomocy chińskim wojskom komunistycznym w walce z rządem narodowym.

MOSKWA. Przewodniczący sowieckiej rady wojennej Woroszyłow przybył do Chabarowska, gdzie odebrał raport od komendanta wojsk Dalekiego Wschodu Blüchera. Woroszyłow również bliżej zapoznał się ze stanem armji sowieckiej na Dalekim Wschodzie. Krążą pogłoski, że przybycie przewod. sowie-

ckiej rady wojennej do Chabarowska zbiega się z zaciętymi walkami chińskiej armji komunistycznej z wojskami nankińskimi. Woroszyłow prawdopodobnie chce pomóc chińskim wojskom komunistycznym zgnieść wojska nankińskie.

Kapitulacja Stalina.

Dyktator układa się z opozycją. Wysoki awans przywódce opozycji. Piatakowa.

MOSKWA. Stalin zmienił całkowicie dotychczasową politykę. M. in. wyraził on zgodę przerwania ostrej walki z prawicową opozycją i zaproponował jej przywódcom współpracę. W związku z tem zaproszono na Kreml głównych przywódców prawicowej opozycji z Piatakowem na czele. Stalin odbył z gośćmi dłuższą konferencję, podczas której dyktator podał dekret cofnięcia nakazów represyjnych wobec prawicowej opozycji. Nadto Piatakow został mianowany w dowód zawarcia zgody, generalnym komisarzem polityki ekonomicznej całej Rosji sowieckiej.

Pożar zniszczył stocznię w Leningradzie.

Kilku strażaków zginęło. — 10 osób doznało ciężkich poparzeń.

LENINGRAD. W stoczni wojennej zapaliły się składy drzewa. Ogień przebiegł się na stojące w pobliżu sowieckie okręty handlowe, ładowane drzewem dumpingowem.

Teren wodny stoczni w kilka minut przedstawiał z siebie jedną wielką pochodnię.

W czasie groźnego pożaru kilku strażaków poniosło śmierć. Około 10 osób doznało ciężkich poparzeń.

Miejsce pożaru obstawiono przez oddziały GPU, które żadnych informacji o szczegółach nie dawały.

Pożar wyrządził wielkie szkody sowieckiemu budownictwu okrętowemu na Bałtyku.

Wysadzenie mostu nad granicą bułgarską.

Zamachowcy bułgarscy zniszczyli dynamitem jugosłowiański most kolejowy. — Dwaj zamachowcy rozstrzpani.

SOFJA. Cała prasa bułgarska przynosi na naczelnych miejscach jako sensację wiadomość pochodzącą od przybyłych z Jugosławii podróżnych o zamachu dynamitowym na most na linii Nisz — Skoplje.

Według tych opowiadań około miejscowości Vranja wysadzony został w powietrze wielki most, przyczem dwu zamachowców zostało rozstrzpanych przez wybuch, czterej zdołali zbiec.

Władze jugosłowiańskie zarządziły szereg środków, aby uniemożliwić zamachowcom ucieczkę zagranicę.

Posterunki na granicy bułgarskiej zostały wzmocnione, zaprowadzono bardzo skrupulatną rewizję, stacje graniczne roją się od członków straży kolejowej i cywilnej milicji.

Przypuszczają, że zamachu dokonali komitadzi macedońscy.

Wielka afera szpiegowska w Rumunji.

Na usługach wywiadu, działającego prawdopodobnie na rzecz Rosji, pozostawali oficerowie rumuńscy.

CZERNIOWCE. Prasa besarabska donosi, że wykryto ostatnio wielką organizację szpiegowską w rumunji, mającą centralę w Wiedniu, a sieć organizacyjną rozgałęzioną w całej Rumunji.

Przytem główne jej ośrodki mieściły się w Besarabji i na Bukowinie. Szczególnie ważne placówki tej organizacji znajdowały się w Kiszyniowie, Tychinie, Gałaczu, Czerniowcach i Romanie. Kierownikiem szajki szpiegowskiej był kpt. Zurlanianu oraz por. Florescu. Poza tem aresztowano por. Stanescu, jako podejrzanego o współudział w akcji szpiegowskiej.

W Czerniowcach aresztowano inż. Deutscha, który złożył zeznania, kompromitujące organizatorów akcji szpiegowskiej w Rumunji.

Jak wynika z dotychczasowego śledztwa, główny kierownik akcji szpiegowskiej, kpt. Zurlanianu, pobierał 40.000 lei miesięcznie, a jego pomocnik por. Florescu, 20.000 lei. (PAT).

Katolicyzm a pokój powszechny.

RZYM. „Osservatore Romano” zamieszcza artykuł p. t. „Międzynarodówka pokoju”, w którym m. in. oświadcza, że katolicy powinni stać na czele ruchu pokojowego w Europie, stosując się do nauk Chrystusa, mogących zapewnić realizację prawdziwego pokoju między narodami. Katolicy, pracując dla sprawy pokoju, nie zdradzają spraw swej ojczyzny. Apel francuskiej młodzieży katolickiej w sprawie pokoju duchowego w stosunku do Niemiec, dowodzi, że katolicy umieją pogodzić miłość ojczyzny z nauką Chrystusa, nawołującego do miłości bliźniego. (PAT).

Z różnych stron w kilku wierszach.

— Kom. ja rzeczoznawców zebrała się ponownie i podjęła dyskusję, przerwana w ub. tygodniu w sprawie świadczeń w naturze.

— Delegacja francuska, niemiecka i belgijska opuściły Londyn. Pożegnanie Lavala z Brueningiem było serdeczne.

— Jak donosi prasa niemiecka, ma nastąpić dalsze podwyższenie stopy dyskontowej Banku Rzeszy do 12 proc.

— W pobliżu Hastings samochód zderzył się na przejeździe z pociągiem. Wszystkie osoby poniosły śmierć, jedna została ciężko ranna.

— W niektórych okolicach Anglii spadła w ostatnich dniach temperatura do 4 st. poniżej zera. W Londynie jest obecnie zimniej, aniżeli było w grudniu.

— Rząd księstwa Monaco wydał zakaz nakręcania filmów, których manuskrypt wymaga scen deszczowych. Zakaz swój uzasadnia rząd tem, że deszcz w tym słonecznym kraju musiałby odstraszyć turystów.

— Sowiecki bank państwa t. zw. „Gosbank” zakazał przyjmowania marek niemieckich jako „waluty zachwianej przez imperializm i kapitalizm światowy, na której proletariąt sowiecki nie może tracić swych krwawo zapracowanych pieniędzy”.

— Stacja meteorologiczna w Petersburgu donosi, że w pobliżu Ziemi Franciszka Józefa panuje obecnie zła pogoda z burzami i deszczem. Zdaniem Rosjan, pogoda nie polepszy się prędko, tak, że lot „Zeppelin” może natrafić na znaczne trudności.

— Finlandzkie ministerstwo finansów zakończyło prace nad budżetem na rok 1932, który został zredukowany o około pół milarda marek. Budżet na 1931 r. wynosił 4,4 milarda marek.

— W ekspresie pendzabskim niewysłedzeni dotychczas sprawcy napadli na dwu śpiących oficerów angielskich i ciężko ich poranili sztyletami.

GARDŹMY TANDETA! JEŚLI PIĆ, TO RZECZY DOBRE.

Wody gazowe i lemoniady źródlane Szwedego polecają się same!

Legion Młodych w Częstochowie.

Przeszło rok temu na terenie akademickim w Warszawie powstała organizacja, oparta o ideologię Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, pod nazwą „Legion Młodych”, Akademicki Związek Pracy dla Państwa.

Zorganizowany na podstawach karności (dyscypliny) i hierarchii — związek ten szybko stał się ogniskiem ideowym młodzieży akademickiej, zapatrzonej w Wielką Postać Marszałka i wyznającej ideę państwową.

Przeorał on do głębi środowisko akademickie i już w pierwszym roku swego istnienia ujął w swe ręce władzę w szeregu bratnich pomocy akademickich, gdzie dotychczas wszechwładnie i bez faktycznej kontroli panowali Młodzi Obozu Wielkiej Polski.

Głośne i liczne nadużycia, popełnione przez menesów tego kierunku politycznego, zaczęły zagrażać bytowi tak zasłużonych instytucji akademickich, podrywając do nich zaufanie całego społeczeństwa.

Miarą tego, jak głęboko sięgnęła gangrena, wywołana działalnością Młodych Obozu Wielkiej Polski, niech będzie fakt, że w samej Bratniej Pomocy Studentów Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie popełniono około 5 sprzeniewierzeń pieniężnych nie na bylejakie sumy, bo po zł. 5.000, 3.000, 1.300, 1.000 oraz kilkusetzłotowe.

Nawet Sąd Koleżeński, opanowany przez te same czynniki ideowe, pod wpływem nacisku Legionu Młodych musiał się powyższemu zająć i w granicach dopuszczalnych statutu sankcji, ukarać winnych.

Nareszcie w grono akademików, ogarniętę przez rzekomo narodowy, a właściwie warcholski Obóz Wielkiej Polski, wdarł się prąd świeżego powietrza — świeżej myśli państwowej.

Bez państwa własnego niema wolnego Narodu.

Ugruntowawszy swą organizację w Warszawie, Legion Młodych zaczął rozszerzać działalność na całą Rzeczpospo-

litą, tworząc najpierw w miastach uniwersyteckich, a następnie i w innych oddziały swej organizacji, zwane Okręgowymi Związkami Pracy dla Państwa, do których wciągnięto nie tylko młodzież akademicką, ale i młodą inteligencję chrześcijańską.

Częstochowa, skupiając znaczną liczbę takiej młodzieży, nie mogła pozostać w tyle.

Kielkująca wśród tutejszych akademików, już od marca br., myśl stworzenia oddziału „Legjonu” po przez prace przygotowawcze w czerwcu br., przybrała realne kształty w lipcu, kiedy to upoważniony urzędowo przez Komendę Główną „Legjonu Młodych” w Warszawie, student W. S. H. p. Henryk Grygoński, zorganizował związek pod nazwą „Legjon Młodych”, Okręgowy Związek Pracy dla Państwa w Częstochowie. Siedzibą tej organizacji jest lokal Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem w Częstochowie przy ul. Gen. Dąbrowskiego 6, I piętro, front.

Kilka zebrań organizacyjnych skupiło znaczną liczbę miejscowych akademików, maturzystów i młodej inteligencji chrześcijańskiej, tak mężczyzn, jak kobiet, świadcząc o potrzebie istnienia takiej właśnie organizacji na miejscowym gruncie.

Uroczysta inauguracja nowopowstałej organizacji wkrótce się odbędzie przy liczny udział władz miejskich i państwowych, delegacji instytucji społecznych i politycznych, oraz organizacji bratnich, o czym nie omieszkamy zawiadomić całe społeczeństwo częstochowskie.

Należy życzyć sobie, by społeczeństwo jak najwydatniej poparło poczynania „Legjonu”, by mógł on pracować na pożytek na gruncie naszego miasta i powiatu, krzewiąc ideologię Marszałka Piłsudskiego dla dobra Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Informacji udziela p. Henryk Grygoński, Częstochowa, ul. Gen. Dąbrowskiego 5-a, m. 19, codziennie od godziny 16 — 17.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Niedziela 26 lipca: Św. Anny Matki N.M.P. Wschód słońca: g. 3.45. Zachód 19.40. Długość dnia 15 godz. 55 m.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę i w niedzielę przez cały dzień: I Aleja, Trzeciego Maja.

W nocy z niedzieli na poniedziałek: III Aleja, Narutowicza.

Własność obca nie może być sekwestrowana u podatnika. Art. 92 o podatku przemysłowym nadaje duże uprawnienia władzom skarbowym w zakresie pierwszeństwa zaspokojenia wierzytelności z tytułu podatku przemysłowego na majątku ruchomym podatnika.

Wobec wątpliwości władz skarbowych Min. Skarbu okólnikiem z dnia 15 bm. wyjaśniło, że ograniczenie możliwości dochodzenia pod. przemyśl. do majątku przedsiębiorstwa dotyczy tych podatków, kiedy realizowanie należności podatkowych z majątku ruchomego, znajdujące się w przedsiębiorstwie, a niestanowiącego własności płatnika, byłoby przez rzuceniem ciężaru podatkowego na osobę trzecią, luznie tylko związane z przedsiębiorstwem. Kwestia obywatelstwa osoby, oddającej swe towary bądź do komisowej sprzedaży, bądź też do przeróbki lub przechowania i t. p., jest bez znaczenia. Wyłączenie z pod egzekucji znajdujących się w przedsiębiorstwie ruchomości, należących do osób trzecich, następuje jedynie pod warunkiem istnienia niewątpliwego prawa własności tych osób. Ostateczne rozstrzygnięcie istniejących wątpliwości posiada duże znaczenie dla stosunków w obrotach wewnętrznych i w wymianie zagranicznej.

Podwyższenie cen wędlin i tłuszczów.

W sobotę odbyła się w magistracie, pod przewodnictwem komisarzy Rządu, p. Mazura, narada z przedstawicielami zakładów rzeźniczych w sprawie podwyższenia cen mięsa, wędlin i tłuszczów, co rzeźnicy tłumaczyli koniecznością wobec podwyższenia cen żywca. Po dłuższej naradzie ceny zostały podwyższone, jednakże muszą one uzyskać zaszewierzenie Kieleckiego Urzędu Wojewódzkiego, dokąd udaje się w poniedziałek, 27 b. m. p. komisarz Rządu. Aż do czasu zatwierdzenia nowych cen obowiązują nadal ceny, płacone dotąd.

Jeżdżnia nie jest miejscem zabawy. Bardzo często zdarza się, że corastająca młodzież, uprawiając różne gry, jak np. w piłkę i t. p., używa do takich zabaw nawet jezdni, narażając się na niebezpieczeństwo, a kierowców pojazdów stawiając w trudnym położeniu. W sobotę przed południem trzech chłopców zabawiło się piłką na jezdni w alei około domu nr. 39, gdy nagle nadjechał samochód, którego kierowcy tylko zawdzięczać należy, iż nie doszło do tragicznego wypadku.

Rodzice powinni pouczać swe dzieci, że jeżdżnia nie jest miejscem zabawy. Wogóle uprawianie jakichkolwiek gier na miejscach publicznych w śródmieściu, gdzie odbywa się ruch pieszy i kółowy, powinno być wzbronione przez władze, które — mamy nadzieję — zechcą zwrócić na to uwagę.

Ostrożnie z jazdą kolarską

Ruch kolarski w naszym mieście, zwłaszcza w alejach i na przedmieściach, np. na Częstochowie — jest bardzo ożywiony. Jeździ się swobodnie po chodnikach, wśród przechodniów, narażając ich niejednokrotnie na niebezpieczeństwo. Wielka część rowerów nie posiada dzwon-

ków ostrzegawczych i często zdarza się, że kolarz najedzie na przechodnia, który, nieprzeznaczając nie złego, zbacza w innym kierunku, gdy nagle zostaje najeżanym. Dzwonek ostrzegawczy powinien posiadać każdy rower, wieczorami latarkę, aby nie zagrażać bezpieczeństwu. Jazda kolarska powinna być uregulowana w ten sposób, jak to jest już oddawna na pobliskim Śląsku, gdzie przepisy w tym względzie obowiązują każdego kolarza. Władzom naszym nadaje się w tym względzie pole działania przez wydanie odpowiednich zarządzeń, zapewniających bezpieczeństwo i unormowanie ruchu kolarskiego, który stale wzrasta w naszym mieście.

Walka z narkotykami. Na międzynarodowej konferencji dla ograniczenia handlu narkotykami, odbytej w czerwcu b. r. w Genewie pod auspicjami Ligi Narodów, na której reprezentowane były 53 państwa, wysłuchał msgr. Beaupin w imieniu „Unii Studiów Katolickich” stanowisko Kościoła w powyższej sprawie.

Wskazał on na konieczność traktowania zysków z handlu narkotykami za niedozwolone i ulegające konfiskacie. Podniósł fakt, że Kościół zwalcza oddawna używanie i handel opium we wszystkich krajach, a zwłaszcza w Chinach i na Dalekim Wschodzie. Kościół idzie tak daleko w tej walce ze złem, że odmawia Sakramentów św. osobom, oddającym się zgubnym narkotykom. Sobór biskupów chińskich w 1924 roku nie tylko potępił handel opium, lecz rozszerzył zakaz na wszystkie podobne narkotyki.

Wywody mówcy o stanowisku Kościoła w tym względzie przyjęto z wielkim uznaniem oraz postawiono za wzór międzynarodowym organizacjom, dla zwalczania handlu narkotykami.

Wycieczka na Polesie. Stowarzyszenie Członków Gospodarki Wodnej w Polsce organizuje w czasie od 15—17 sierpnia b. r. trzydniową wycieczkę po Polsce. Zgłoszenia na wycieczkę przysyłać do dnia 31 bm. Sekretariat Komisji Organizacyjnej Narodowego Komitetu Żeglugi w Warszawie, ul. Solec nr. 2. Zarząd Dróg Wodnych, tel. 9 17-32, do kąd należy się również zwracać o wszystkie wyjaśnienia.

Poszukiwanie spadkobierców.

Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Lille poszukuje spadkobierców dwóch polskich robotników emigrantów, zmarłych we Francji. Są to: Roman Łata (lub Łada), ur. w Częstochowie 5-go sierpnia 1892 r., zmarły 14 września 1923 r., oraz Franciszek Niepielski (lub Napielski), urodzony 6-go lipca 1898 w Sławkowie, zmarły 4 sierpnia 1930 w szpitalu w Lille. — Krewni wyżej wymienionych winni zgłosić swe uprawnienia do spadku po zmarłych do konsultatu R. P. w Lille we Francji.

Uwagze Sz. Czytelników.

Zwracamy uwagę naszych Sz. Czytelników na ogłoszenie znanych restauracji „Renaissance” w domu nr. 39 (Aleja II-ga) i „Pod kogutkiem” w parku Staszica — własność p. W. Stempaka. Obie restauracje, prowadzone przez wytrawnych znawców, zaopatrzone są w doborowe napoje i zakąski, a kuchnia pod kierownictwem zawodowych mistrzów-kucharzy — zapewnia każdemu smaczne i zdrowe potrawy po cenach nader umiarkowanych.

Kto nie chce — niech nie wie.

Na niektórych domach przedmiocie częstochowskich widnieją jeszcze tablice z napisami w języku rosyjskim, na co już niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę właścicieli tych domów i władz.

Że jednak w śródmieściu ustala się znaki zaborcze, to już chyba szczyt wszystkiego. Oto na chodniku w Alei II-giej, tuż u wylotu na plac magistracki, pokrywa żelazna na kanale nosi taki napis: „Zawod Blachownia, bliz Czenstochowa”. Pan prezydent miasta, który z firmą „Ulen” przeprowadzał kanalizację, nie zdawał sobie najwidoczniej sprawy, że, przyjmując od fabryki „Blachownia” posiadane przez nią na składzie pokrywę kanalizacyjną z napisami w języku rosyjskim, utrwała w Częstochowie bardzo przykre wspomnienia po zaborcach. Znak niewoli naszej powinien być corzychlej usunięty, aby nie wystawiać sobie najgorszego świadectwa wobec przybyszów, wśród których jest bardzo wielu obcokrajowców.

Z Częstochowskiego Towarzystwa Cyklistów i Motocyklistów.

W niedzielę, dnia 26 b. m. o godz. 7.30 rano odbędzie się wyścigi szosowe dla członków Towarzystwa na trasie od Częstochowy przez Kłobucko — Wręcycę — Trzeptury — Konopiska do Stradomia.

Start z przed magistratu.

Wycieczka turystyczna K. O. S. „Victoria”.

W niedzielę, d. 26 b. m. K. O. S. „Victoria” urządza wycieczkę turystyczną do Tarnowskich Gór. Zbiórka przed magistratem o godz. 5 ej rano. Wyjazd o godz. 5.30.

Wycieczka kolarska „Orlecia”.

Sekcja Kolarska przy Zjednoczeniu Polskiej Młodzieży Pracującej „Orle” urządza w niedzielę 26 b. m. wycieczkę kolarską do Św. Anny.

Zbiórka w niedzielę o godz. 5 rano przed lokalem Zjednoczenia Polskiej Młodzieży Pracującej „Orle”, ul. Mała 8.

Ruch sportowy w „Orleciu”.

W niedzielę, d. 26 lipca o godz. 18 odbędzie się zawody w piłkę nożną o mistrzostwo kl. „B” pomiędzy K. S. „Korona” z Radomska, a K. S. „Orle”, na boisku miejskim na Zawodzie.

Niechlujstwo.

Pisaliśmy już kilkakrotnie o tem, że niektórzy rzeźnicy i restauratorzy w alejach wylewają kubkami nieczystości wprost na ulicę, niekierując się zupełnie żadnymi przepisami, ani względami dbałości o czystość. Że tak się dzieje jeszcze teraz — świadczą to bardzo smutnie o niektórych mieszkańcach naszego miasta. W tych dniach redakcję naszą odwiedziło kilka osób z pielgrzymki, przybyłej na Jasną Górę z b. zaboru pruskiego, — w toku rozmowy, w której poruszono różne sprawy, goście zwrócili także uwagę na to karygodne niechlujstwo, o jakim nawet nikt nie mógłby pomyśleć na zachodnich ziemiach Polski. — Może władze nasze zechcą wydać odpowiednie zarządzenia, aby niechlujstwo to ustało, — warto także ustanowić kary na tych, którzyby nie chcieli się dostosować do porządku, a z biegiem czasu ten i ów nabierze innego przekonania o tem, co mu znieść wolno, a czego nie wolno.

Wybitne siły artystyczne w teatrze częstochowskim. W dnach 25, 26 i 27 b.m. odbędą się w sali Kameralnej trzy gościnne występy Stanisławy Wysockiej i Ireny Solskiej na czele własnego zespołu w sztukach:

W sobotę, 25 b.m. „Święty płomień” W. Somerst-Manchmana. W niedzielę, 26 b.m. „Dzień jego powrotu” — Zofji Nałkowskiej. W poniedziałek, 27 b.m. „Burza w szklance wody” — Wł. Jastrzębca-Zaleskiego.

Nie wątpimy, że publiczność nasza skorzysta z tak nadzwyczajnej sposobności i poprze artystów, zapewniając salę naszego teatru.

Ciężki wypadek autobusu.

Kilka osób rannych wskutek nieostrożności kierowcy.

W piątek o godz. 18.40, na 9 kilometrów od Częstochowy zaszedł ciężki wypadek autobusu, spowodowany przez nieostrożność kierowcy. Autobus nowy, należący do p. Adama Szulca z Częstochowy (Gen. Dąbrowskiego 27), kierowany w zastępstwie przez p. Zygmunta Wilczyńskiego, stoczył się z szosy Częstochowa — Olsztyn z nasypu do rowu przydrożnego.

Skutki były fatalne, bowiem z pośród 16 pasażerów — poważniejsze obrażenia odnieśli pp.: Mordka Rajch, zam. w Łodzi, Jakób Prejzerowicz (Częstochowa, Targowa 12), Ignacy Koc, zam. w domu klasztornym w Częstochowie, Pfefer z Pabianic, gm. Potok Złoty.

Lżejszym obrażeniem uległ p. Jakób Presman z Częstochowy (Ogródowa 61).

Na miejsce wypadku zjawili się bezwzględnie władze policyjne z Częstochowy, przeprowadzając doraźne dochodzenia.

Ciężej rannych przewieziono do szpitala, lżej ranni, po nałożeniu im opatrunków — udali się do swych domów. Autobus został b. poważnie uszkodzony.

Zamiłowanie do kapusty skomplikowało życie pomyslowej „trójki”.

Dla pp. Romana Krolaka (Tartakowa 28), Bronisława Tomczewskiego (tamże 21) i Jana Kołodziej-skiego (bez stałego miejsca zamieszkania) niema większego specjału, jak kapusta (może być słodka, lub kiszona). Wynikły stąd dla nich nader przykre następstwa. Spotkał bohatera „trójkę”, posterunkowy i patrząc na ich zadowolone miny, skombinował, że coś nie jest w porządku. Jak się okazało „trójka” zwędziła poprostu z Fermi Ogródniczej 84 główki kapusty. Posterunkowy żywo zainteresował się „zuchami”, przedewszystkiem odebrał im skradzioną kapustę, następnie zaś postarał się o ułożenie ich w areszcie.

Dotkliwa strata roztargnionej i zamyśnionej damy.

P. Sala Majzler, Warszawska 5, korzystając z wolnego czasu i pięknego wieczora, usiadła sobie na ławce w II-ej Aleji, aby odetchnąć świeżym powietrzem i odpocząć trochę. Ponieważ jednak wieczornie siedzieć na ławce nie można, zwłaszcza o późnej porze, to też p. Majzler rozmarzona upajającą wonią rosnych w pobliżu dąli, tak dalece, że zupełnie zapomniała o swej torebce, która obok niej, spoczywała na ławce, podniosła się z zamiarem pójścia do domu. Dopiero po pewnym czasie przypomniała sobie p. Sala, że zostawiła torebkę na ławce, wróciła przeto szybko na to samo miejsce, ale torebki już nie zastała.

Ponieważ torbka sama nie mogła się ulotnić, p. Sala domysliła się dość trafnie, że biedna opuszczona „sierota” musiał zaopiekować się jakiś „liścioływy przechodzień”, posłała przeto do komisariatu P. P., gdzie zameldowała o swej stracie, nadmienając, że torebka zawierała zł. 33.50 oraz przybory toaletowe, bez których piękna pani obyć się nie może. Dyżurujący przodownik obcał gorliwie zając się zabiłką „sierotą” i wszczął dochodzenie.

Echa bójk. Władze proszą nas o sprostowanie wiadomości, podanej na dzień 20 b. m., że pobicie Stanisława Cabana przez Władysława Knola miało miejsce nie w domu nr. 7 przy ul. Po-

Nie zapominajcie o bezrobotnych!!!

Datki pieniężne i w naturze przyjmują: Redakcja „Słowa Częstochowskiego”, Częstochowa, II Aleja 32 i Komunalna Kasa Oszczędności Pow. Częstochowskiego przy ul. Kilińskiego 3

Restauracja „RENAISSANCE”

II-ga ALEJA 39.

WYDAJE ŚNIADANIA, OBIADY I KOLACJE

Kuchnia wyborowa i smaczna. Kuchnia bufet i piwnica dobrze zaopatrzone. Trunki krajowe i zagraniczne.

UWAGA! Niebывała niespodzianka: podczas obiadów i kolacji przygrywa

muzyka rzymska — zespół damski

CENY UMIARKOWANE. — Obsługa solidna, szybka i uprzejma.

Pod tym samym zarządem

Restauracja „POD KOGUTKIEM”

POD JASNĄ GÓRĄ, W PARKU STASZICA

w miłym zakątku przy czystym i świeżym powietrzu. Wydaje śniadania, obiady i kolacje. — Trunki krajowe i zagraniczne, wszelkie napoje zimne i gorące. Również CIASTKA, LODY, UZNANE ZA NAJLEPSZE LEMONIADY oraz PIWO MARCOWE, EKSPORTOWE i PORTER BROWARÓW OKOCIMSKICH.

Ceny umiarkowane.

O łaskawe poparcie Sz. klientów upraszam

Z wysokim szacunkiem W. STEMPAK.

ZBRODNIA NA ZAWODZIU.

Znalezienie trupa mężczyzny, zamordowanego na tle porachunków osobistych.

Szumowiny miejskie nie znają innego sposobu załatwiania sporów, jak tylko przy pomocy gwałtu, unikając zetknięcia się z władzami. Rozprawy nożowe na przedmieściach Częstochowy są dziś zjawiskiem powszednim, mimo, iż władze z całą bezwzględnością tępią te występki, a sądy przykładnie karzą opryszków.

W piątek około godziny 20 zamordowany został przy ul. Olsztyńskiej, obok szkoły, tuż nad rzeką, niejaki Jan Kulesza, zamieszkały przy ul. Bocianiej nr. 1. Zamordowany — jak się dowiadujemy — należał podobno do ludzi niespokojnych i miał brać udział w różnych zajściach, aże sam padł z ręki swych kolegów, na tle porachunków osobistych.

Na głowie trupa znaleziono dużą ra-

ną, zadaną prawdopodobnie nożem, co spowodowało natychmiastową śmierć. Kulesza był człowiekiem młodym, znało go całe Zawodzie, nieobcym był także władzom policyjnym.

Krytycznego dnia widocznie spotkał się z kolegami, którzy wszczerzyli z nim kłótnię, w której wyniku jeden z opryszków zadał mu śmiertelną ranę, kładąc kres jego życiu. Zbrodniarz ukrył się przed sprawiedliwością, niezawodnie jednak wkrótce zostanie przytrzymany i przykładnie ukarany.

Na miejsce zbrodni zjechały władze policyjne, sądowo lekarskie i po obejrzeniu trupa odstawiono go do szpitala. Jak się dowiadujemy — policja jest już podobno na tropie zbrodniarza.

i zastąpić je chodnikiem, godnym nazwy tego gmachu.

W przeciwnym wypadku społeczeństwo byłoby zmuszone unikać tego hotelu, oraz nie urządzać w jego gmachu bankietów, które przecież dość często tam się odbywają na cześć różnych dygnitarzy, osób zasłużonych, jubilatów i tym podobne.

Niejedną więc powie: „Co to się ten wielkopolek (autor uwag niniejszych jest rodem z Wielkopolski, choć od pięciu lat mieszka w Częstochowie), tak uwziął się na taką drobnostkę? A ja na to odpowiem: Mała rzecz, a wstyd wielki, szanowny obywatelu.

I wreszcie jeszcze jedna rzecz. Powiadają, że czasem nomen omen. Może gdy przed „Polonią” częstochowską niedawni bezrobotni ułożą nowy, choć nie zbyt nowy, ale równy, gładki, przyzwolity chodnik, może wtedy i losy żywej Polonii częstochowskiej, a wraz z nią i losy całej 21-miljonowej Polski potoczą się pracowicie po drodze nowej, równej, gładkiej i wiodącej ku lepszej i promiennej przyszłości.

L. G.

Z POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

Znów pożar od wadliwie urządzonego komina.

W zagrodzie p. Andrzeja Niedzielskiego we wsi Kokawa, gm. Mykanów, powstał pożar, który pochłonął dach na domu mieszkalnym, 2 szafy, 2 łóżka oraz 3 krzesła. Straty wynoszą przeszło tysiąc złotych. Jak ustaliło dochodzenie policyjne, pożar powstał wskutek wadliwego urządzenia komina.

Nowiny gospodarcze.

Znaczne dowiercenie ropy.

Na terenach kopalni „Amalja” w Horszówce pow. krosieńskiego, nastąpiło w tych dniach nowe dość znaczne dowiercenie ropy. Po dwumiesięcznych pracach, na głębokości zaledwie 155 m., a więc niezwykle płytko, uzyskano produkcję samoczynną w ilości około 15 ton ropy na dobę. Należy zaznaczyć, że ropa, tryskająca z nowodowierzonego otworu, jest zupełnie czysta, pozbawiona domieszki wody i t.p. (Iskra).

Świadczenia na wywóz ziemniaków.

Odbędzie się w Państw. Instyt. Eksp. konferencja w sprawie świadczeń wywozowych przy eksporcie ziemniaków — sadzeniaków. Ustalono wzór świadectw wywozowych, które będą dołączone do transportów ziemniaków,

Do praktyki w Redakcji

potrzebny maturzysta, posiadający dobry styl i rozwinięty zmysł orientacyjny oraz znajomość stosunków częstochowskich. Tylko poważne osoby zgłoszenia kandydatów przyjmuje Redakcja „Słowa Częstochowskiego”, II-ga Aleja 32, w godzinach od 15 do 16-ej.

wysyłanych zagranicę. Wzór ten przedstawiono do zatwierdzenia Min. Rolnictwa. (Iskra).

Znaczne zamówienia na polskie wódki z kolonii francuskich.

Wyroby Polskiego Monopolu Spirytu swojego cieszą się coraz bardziej wzrastającym powodzeniem zagranicą. Ostatnio Monopol Spirytusowy otrzymał telegraficzne nowe zamówienie na 1000 skrzyń wódki wyborowej dla kolonii francuskich w Ameryce Saint Pierre et Miquelon. Zamówienie to, któremu towarzyszyło jednocześnie przekazanie należności za wymieniony transport, nadeszło niezawodnie na skutek wystąpienia na wyspy Saint Pierre próbnej partii wyrobów monopolowych, które od razu zdobyły sobie uznanie na tamtejszym rynku.

Życie religijne

Figura Chrystusa nad Rio - de Janeiro dłuta Polaka — Pawła Ldandowskiego.

W początkach października r. b. ma nastąpić w Rio de Janeiro odsłonięcie monumentalnej figury Chrystusa, budowanej od kilku lat na wzgórzu Corcovado, najwyższym wzniesieniu okolicy Rio de Janeiro (697 m.).

— Z tej okazji spodziewany jest w stolicy Brazylii napływ wielkiej liczby ludności pielgrzymów z całego kraju.

Figura zbawiciela, wykonana według projektu znanego polskiego artysty rzeźbiarza Pawła Ldandowskiego z Paryża, jest konstrukcją żelazobetonowej, ma wysokość 40 m. i rozpiętość 30 m.

Ponieważ góra Corcovado jest widoczna z pełnego Atlantyku, pomnik ten, ze względu na kolosalne rozmiary będzie szczególnie okazałym symbolem chrześcijaństwa na kontynencie południowo-amerykańskim.

W celu uświetnienia uroczystego aktu odsłonięcia pomnika, który jest zaopatrzony w instalację elektryczną, projektowane jest oświetlenie go z odległości przez słynnego wynalazcę Marconiego.

Koncert dzienników brazylijskich „Diarios Associados” wszedł już w porozumienie z genialnym wynalazcą włoskim i otrzymał zapewnienie co do jego współpracy.

Humor i Satyra.

„Nad tym obrazem pracuje już blisko dwa lata”.

„Niemógł weli i jeszcze ciągle go pan nie kończy?”

„Ależ, obraz był już po ośmiu dniach gotów, ale pozostały czas pracuję nad sprzedaniem go”.

„Wy, Niemcy, macie naprawdę dziwny zwyczaj. U nas muszą kobiety zawsze chodzić po prawej stronie.”

„A u was?”

„U nas chodzą kobiety zawsze po tej stronie, po której znajdują wystawy mód.”

„No, wiesz, to była naprawdę pechowa historia; Było zupełnie ciemno w pokoju, nagle ukazała się postać kobieca, więc pocałowałem ją...”

„Ach, tak, więc tyś sądził, że to twoja żona?”

„Właśnie to była moja żona!”

„Ależ to niesłychane! Pan żąda ode mnie za pokój 8 złotych, a w cenniku jest powiedziane, że są tu pokoje po trzy, pięć złotych!”

„No naturalnie — a ile będzie pięć i trzy; czy nie osiem?”

MORSKA SWINKA

„Mamo, dlaczego to zwierzę nazywa się morską świnką?”

„To jest świnka, co przebywa w wodzie”.

„Ależ, jeśli przebywa w wodzie, to przecież nie jest świnią!”

Z KRAJU.

Brat króla rumuńskiego
na „Wyścigu tatrzańskim“.

Tegoroczny „Wyścig tatrzański“ zapowiada się znakomicie, zapowiedziany jest nań szereg wycieczek, m. in. z Rumunji. Z wielką wycieczką automobilistów rumuńskich do Zakopanego na Wyścig tatrzański, przybędą również i dwaj książęta, a mianowicie książę Mikołaj, brat króla rumuńskiego, przybędzie jako członek wycieczki, zaś książę Aleksander nie tylko przybędzie do Zakopanego, ale również weźmie czynny udział w wyścigu, jako kierowca w kategorii sportowej.

Wycieczka rumuńska, połączona z wizytą członków domu panującego, będzie zapewne jedną z największych atrakcji tegorocznego Wyścigu.

1 zabity i 5-ciu rannych
w katastrofie dreżyny wojskowej.

Podczas ćwiczeń wojskowych około stacji Tuszcz wykołosiła się dreżyna I-go baonu wojsk kolejowych. Szofer — strzelec Józef Czaban został zabity, 4 oficerów i podoficer lakko rannych.

Żołnierz zabił ukochaną
i sam pozbawił się życia.

W Pleszewie znaleziono w podwórzu realności przy ul. Krzywej dwa trupy. Po przeprowadzeniu dochodzeń ze strony policji okazało się, iż szeregowiec J. Zachwyc z 70 p. p. położył trupem p. Pelagie Juszcakównę i potem sam pozbawił się życia. Po stwierdzeniu zgonu przez komisję zabrano ciała do kościoła w Pleszewie.

Ponura tragedia rozegrała się na tle miłosnem.

Przemycanie sacharyny
z Niemiec do Polski.

W powiecie kępińskim, tuż nad granicą niemiecką, władze bezpieczeństwa stwierdziły nielegalny handel sacharyną, którym trudnili się mieszkańcy wsi Wodziecha: Jadwiga Czarnecka i Andrzej Łakomy. Sacharynę, znalezioną u handlarzy, obłożono aresztem i przekazano władzom skarbowym. Jest to w przeciągu kilku miesięcy już druga szajka handlarzy sacharyny, wykryta w tym powiecie. Sacharyna, według wszelkiego prawdopodobieństwa, przemycana jest przez granicę.

Okropna śmierć rzeźnika.

Przy krajaniu mięsa — przeciął
sobie brzuch.

Plac Unji Brzeskiej we Lwowie był widownią wstrząsającej sceny. Właściciel ławy rzeźniczej Karol Jankowski, obsługując klienta, z pościelchem krajał wielki pośię mięsa. Podczas tego zajęcia ręką, uzbrojoną ostrym nożem rzeźnikiem, powięła mu się i Jankowski z

Papież Pius X został otruty?

Wykradziony tekst rozmowy Wilhelma II z Leonem XIII.

Jeden z dzienników francuskich publikuje obecnie sensacyjne szczegóły dotyczące tajemnic szpiegostwa wojennego i działalności agentów wywiadu. Wśród nadzwyczaj bogatego materiału znajdują się tam informacje co do zagadkowej śmierci głowy Kościoła katolickiego, Papieża Piusa X.

Pius X zmarł wśród wielce zagadkowych okoliczności w kilkanaście dni po wybuchu wielkiej Wojny, 19 sierpnia 1914 roku.

W okresie, poprzedzającym wybuch wojny, Watykan prowadził politykę nieprzyjazną cesarzowi niemieckiemu Wilhelmowi II i cesarzowi Austrii Franciszkowi Józefowi. Papież Pius X wszelkimi siłami dążył do uniezależnienia się od wpływów niemieckich, kardynał Merry de Val, stronnik germańskiej orientacji, wpadł w niełaskę. Głównym doradcą Papieża stał się Rampolla, ten sam Rampolla, w którego ręce Leon XIII przed śmiercią złożył kaszkę z nadzwyczaj ważnymi dokumentami i swoim duchowym testamentem. Wśród tych dokumentów znajdował się opis rozmowy, jaką Ojciec Święty Leon XIII miał z Wilhelmem II, a którą Rampolla miał opublikować wraz z wybuchem wojny.

Kardynał Rampolla, odznaczający się doskonałym zdrowiem, umarł rzekomo na enewryzm serca na rękach... swoich wrogów, którzy... nie zdążyli nawet zawezwać na czas lekarza. Na okoliczność

całym zamachem uderzył się w bok, raniąc się ciężko w okolicę pachwiny i przecinając sobie brzuch. W pierwszej chwili usiłował biec, jednak po kilku krokach padł na ziemię. Krew uchodziła zeń obficie, okazało się, że miał przeciętą arterję.

Zawezwano zaraz pogotowie ratunkowe, które odwiezło Jankowskiego do szpitala. Tu — nieszczęśliwy — po kilku chwilach męczarni zmarł.

Szlachetny czyn strażaków.

We wsi Wojków pod Sieradzem zmarł niedawno kasjer ochotniczej straży ogniowej, Józef Pietrucha. Pozostawiona na 15 morgowem gospodarstwie wdowa z sześciorgiem drobnych dzieci nie miała za co wynająć ludzi na żniwa.

Koleczy zmarłego zarządzili rano zbiórke straży i uzbrojeni w kosy, wymaszerowali na pole Pietruchowej. Zboże żęto w przeciągu kilku godzin.

ZE SWIATA.

Zgon wielkiego opiekuna
trędowatych.

Dnia 26 maja b. r. zmarł w Honolulu Józef Dulton, konwertyta, były kapi-

tego wypadku rzuca jednak znamienne światło ten fakt, iż w dniu śmierci kardynała w tajemniczy sposób zginęła i drogocenna szkatułka z dokumentami Leona XIII. Od tej chwili wszelki ślad po niej zaginął.

Wybuchła wojna. Pius X nie siedział z rękami skrzyżowanymi. Chciał skomunikować się z cesarzem Franciszkiem Józefem, wezwał więc z Paryża swego nuncjusza kardynała Ferrato, wielkiego przyjaciela Francji. Ferrato natychmiast przybył do Rzymu i spędził kilka godzin na rozmowie z Głową Kościoła.

Tegoż dnia wieczorem Papież zachorował na astmę. Pomimo wszelkiego ratunku, w trzy dni potem Pius X zmarł. Uwagę wszystkich zwrócił wtedy fakt, iż Papieża ani na chwilę nie odstępował niejaki von Gerlach, b. oficer armji niemieckiej, który przydzielony został do straży watykańskiej.

Na tron Namiestnika Chrystusowego wstąpił wówczas Benedykt XV, zwolennik niemieckiej orientacji.

W miesiąc po śmierci Papieża Piusa X, dnia 20 października 1914 roku zachorował... Ferrato. Kardynał poczuł się źle po kolacji, męczyły go wymioty, na twarz wystąpił zimny pot. Nazajutrz b. nuncjusz w Paryżu zmarł, podobno na... ślepa kiskę.

W cukiernicy, która stała na stole w pokoju kardynała, znaleziono potłuczone szkło...

tan armji amerykańskiej, weteran wojny secesyjnej, uczeń i przyjaciel bohatera kapłana Damena, który w swoim czasie szeroko zasłynął jako najlepszy i najczulszy opiekun trędowatych. Zmarły Dulton, pociągnięty bohaterskim samozaparcem o. Damen, przyjął katolicyzm i poświęcił się opiece nad trędowatymi, dla których stał się dobroczyńcą, 40 lat swego życia spędzając w leprozorium w Molokai.

Upały w Stanach Zjednoczonych.

Nowa fala upałów nawiedziła St. Zjednoczone, już po raz trzeci tego lata. Z różnych stanów amerykańskich donoszą, że skutkiem upałów 10 osób uległo porażeniu słonecznemu i, pomimo natychmiastowej pomocy, przypłaciło to życiem. W N. Yorku widać było dużo osób, ubranych w domowe pyjamy, a policja otrzymała rozporządzenie, aby pociągała do odpowiedzialności damy, zbyt powiewnie ubrane. Jednakże prezydent poliejii określił dokładnie, do jakiego stopnia owa powiewność tualet damskich może dochodzić, bez obrażania wstydlivosti i bez zwracania zbytnej uwagi przechodniów. Policja znalazła się w niemałym kłopotcie, ponieważ trudno jest określić, w jakim stopniu powiewność tualety obraża już wstydlivość i

ulega karze. Również i damy ze stolicy nie orientują się dokładnie, gdzie się kończy zbytowa powiewność, a gdzie zaczyna się nieprzyzwoitość. Wobec tego postanowiono, że z chwilą, gdy tualeta budzi zbytnią ciekawość, a za panją, zbyt lekko przyodziana, gromadzą się tłumy widzów, wówczas należy przystąpić do przekonania, że ubiór przekracza wymagania przyzwoitości. Różnice te są tak subtelne, że policja nie umiała znaleźć rady w wielu wypadkach.

Żona na trzy dni, a na drugie trzy — inna.

Niejaki Artur Herbert Young w Londynie w oryginalny sposób pojmuje małżeństwo. Poślubiwszy w roku 1914 w angielskim mieście Lewisham młodą panienkę, po trzech dniach zaproponował jej, że będzie żył trzy dni w tygodniu z nią, a przez resztę tygodnia z drugą kobietą. Gdy młoda żona z oburzeniem odrzuciła tak osobliwą propozycję, poprostu porzucił ją i zamieszkał z drugą. Okazało się jednak, że jedna kobieta w żaden sposób mu nie może wystarczyć. Idąc za popędem swej bujnej natury, ożenił się więc w r. 1922 z kelnerką nazwiskiem Marjorie Winter, której przedstawił się oczywiście jako kawaler.

Teraz ze swych sukcesów spowiada się Young przed sądem, jako oskarżony o bigamię.

Tajemniczy wypadek w hotelu.

Dwoje ludzi na szklanym dachu.

Do hotelu „Duke of Cornwall“ w angielskim mieście Plymouth przybył o negdaj młody mężczyzna, w towarzystwie bardzo przystojnej kobiety. On podał się za porucznika marynarki Rowama Hamiltona, ona zaś zapisała się jako pani Marshall. Zajęli oddzielne pokoje na pierwszym piętrze. Nagle około godziny pierwszej w nocy służba usłyszała dwukrotny łoskot jakiegoś ciała, spadającego na szklany dach parterowej części hotelu. Dach nie wytrzymał ciężaru i zalał się z trzaskiem. Gdy służba nadbiegła, ujrzała porucznika Hamiltona, leżącego bez ruchu na ziemi. Był on nieprzytomny, odniósł bowiem ciężkie obrażenia zewnętrzne i wewnętrzne, padając na dach, a potem na ziemię. Pani Marshall po przebicju swym ciężarem dachu, zawisła na swych sukniach. Była ona również nieprzytomna. Oboje odwieziono do szpitala, gdzie jednak nie odzyskali jeszcze przytomności.

TARTAK p. f. WŁ. BADORY

w Częstochowie, przy ul. Zaciszańskie
tel. nr. 454, skrz. poczt. nr. 17,
w tych dniach został zaopatrzony

W WIELKI WYBÓR DRZEWA

z którego wykonuje się prócz drzewa kantowego i desek, także roboty budowlano-stolarskie jak: futryny, drzwi okna i t. p. Materiał i roboty liczy się po cenach konkurencyjnych i na dogodnych warunkach.

Pan Atanazy
o sytuacji w Polsce.

Uważajcie, rodacy, bo, panie, to co mówię z bylejakiej głowy, co inne przekonania polityczne w zaślepieniu wyznaje, nie usłyszycie. Co? Pan śmie przeczyć mnie, co, panie, gdy ja się dorabiał, pan jeszcze palec w buzi trzymał. Młokos jakiś, panie, swoje przekonania chce mi tu narzucać.

Rodacy kochani! Nie będzie w Polsce dobrze, dopóki takie świszczypały do spraw politycznych swoje trzy grosze wrzucą będą. Ja, panie, mam rozum i doświadczenie, czego najlepszym dowodem są moje trzy habendy. Jedną, tę dwupiętrową, Pan Bóg mi pobołogostawił kupić za marki polskie, drugą, tę na przedmieściu, wzięłem, panie, za procent dłużnikowi, a trzecią, to mi druga moja nieboszczka, świeć, Panie nad jej duszą, w posagu wniosła. Zaczności, panie, była to niewiasta; wzięłem ją po śmierci nieodżałowanego księdza kanonika, u którego dwadzieścia dwa lata obowiązków gospodyni bogobojnie pełniła. Dwadzieścia dwa lata. Proszę sobie wyobrazić, że to nie kwartał, ani rok, tylko całych lat dwadzieścia i dwa. Gdyby, panie, sanacja umiała ocenić zasługi takich istot, jak tej zacnej mojej Florentyny, to miałbym przynajmniej jaką taką emeryturkę, a tak to co mam? Te habendy po niej i trochę tam tej koprowiny kościelnej, która, jako dobry patrijota, panie, umieściłem w banku zagranicznym, żeby tam nie uważano nas za takich ostatecznych biedaków.

Ale poco ja to robię? Czy to warto czynić dla kraju, w którym „bezbożniki i oficerkowie“ rządy prowadzą? Ot, robię to przez ideę, panie, bo przecież te rządy kiedyś się skończą.

Co mi pan znów przeszkadza? Jak mówię, panie, że będzie koniec, to tak musi być. Niedarmo tam, w Wielkopolsce, nasze zuchy z Obwielu pracują. Dzielne to są, panie, chłopaki, tylko szkoda, że niema między nimi chociaż jednego, tak dobrze sytuowanego, żeby mógł dobrać partję dla swej najstarszej córeczki, choć zresztą nie ma się co śpieszyć, bo to dziecko jeszcze.

Ile ona ma lat? Zaraz... jeden rok na uniwersytecie w Krakowie, dwa lata w Poznaniu, cztery lata we Fryburgu i teraz w siódmym roku w Sorbonie. W ciągu tych lat skończyła dwa kursa prawa, bo ona, panie, zawsze tylko chodzi na prawo, co normalnie liczy się, panie, dwa lata, a zatem: dwa i po maturze normalnie siedemnaście, razem dziewiętnaście lat, więc z czem się śpieszyć? Niech się dziecko uczy, im dłużej, tem lepiej, za ten czas sytuacja polityczna, panie, musi się zmienić, hasło nasze: „Bóg i Ojczyzna“ musi zwyciężyć, bo i komu Pan Bóg ma błogosławić, jeśli nie nam — narodowcom, którzy zawsze za Nim idziemy.

Coś pan powiedział? Że tylko za Nim, a nie z Nim idziemy? Panie, jak pan nie przestanie swoich trzech groszy wrzucać, to pański ojciec z posady organisty pójdzie flut! Smarkacz jeden, który ledwie ze skorupy wyłaził, chce mnie, panie, zasłużonego patrijotę, który dwa lata kawę dla wojska polskiego dosta-

wiał, rozumu uczyć.

O co pan radca się pyta? Z czego była ta kawa? Wiadomo, że do Arabji po nią nie jeździłem. Pan radca chce być mądrym, choć jeszcze nie wyłuszał, a nie wie — z czego najzdrowszą kawę można wyrabiać. Z wyki, panie, a że tam czasem przez pomyłkę trafiło się parę ziarek lubinu, to co? Miałem go wybierać, albo miałem plakać, że jakiegoś leguna w gardziółku piecze? Zresztą Liga Kobiet dawała im na front pastylki miętowe. Nawet moja pierwsza nieboszczka też zbierała podarki dla wojska, tom się napatrzył, jaki ten nasz naród ofiarny. Co tam było frykasów! Czasem, jak moja Adolcia, biedactwo, nie zdążyła żołnierzowi przed śmiercią wręczyć podarku, to żeśmy, panie, sami to skonsumować musieli, przyczem właśnie moja nieboszczka umarła za Ojczyznę, udławiwszy się kawalkiem amerykańskiej słoniny. Papierosów, panie, to tyle miałem, że jeszcze niejednemu biednemu żydkowi taniej odsprzedałem. Życzliwość była i ofiarności, panie, była, bo wiara wtedy silna była w narodzie. Każdy żołnierz ochotnik nosił u czapki medalik z Matką Boską. Mój stryjeczny brat sprzedawał, panie, te medaliki, to sobie nieźłą habendę narażną kupił. Trzydziestu lokatorów, panie, dziś na niego pracuje, ale wiadomo: „Kto z Bogiem, to Bóg z nim“.

Gdyby dziś taka wiara ludzi zapaliła, to nie jeden z nas, rodacy, bliżej rządówby stał, a przez to, panie, nie jeden biedny mógłby się przy nas pożywić. Ja na przykład, gdybym, panie, dostał jaką taką koncesyjke, to zarazbym dwóch, a

może i więcej takich, którzy są bez posady, za parobków przyjął. Porachujcie, rodacy, iliby to tych żon i drobnych dzieci wyżywienie miało. Ale cóż, kiedy ten naród, panie, widać, karę Bożą dźwigać musi na swoich barkach. I, panie, nie nadejdzie chwila zgrzeszenia, dopóki, panie, ten ciemny naród nie zrzuci bielną z oczu i nie pozna, panie, która partja, jedna tylko pragnie pracować dla dobra naszej drogiej Ojczyzny. Powiedziecie, rodacy, wszyscy, jak tu jestście, a w szczególności: szanowny panie magistrze Wdowigrosz-Drapalski! Wielce bogobojny panie eskulapsie Pobożnicki z twoją czełgodną małżonką z Groszórbskich! Wielce oświecony publicysto i dobrodziej, panie Bigot-Zapieralski! Czy między nami jest kto, coby, panie, nie dla ideał, a dla interesu, do rządu się cisnął? Nie! Naszego stronnictwa chciwość nie płami, bośmy, panie, ludzmi ideał, ludźmi zapalonymi, panie, miłością bliźniego, ludźmi, wychowanymi w pobożności i bojaźni Bożej.

Kiedyśmy się tu tak pięknie zebrali, uczcijmy, panie, ten dzień podniosłą inicjatywą. Czytałem w naszym jubileuszowym organie, że urzędnicy przechodzą w stan skrajnej nędzy, zamiast cukru — używają sacharyny; załóżmy spółkę przemycania tego cennego artykułu dla biednych ofiar sanacyjnego rządu. Czyn nasz stokrotnie obłodzi dole biedaków, a i do naszych ubogich kiesi, w tej ciężkiej chwili, co, panie, z tego wpadnie.

Na zakończenie wzniesmy toast na cześć naszego stronnictwa.

Czołem!

Iks

Rozmaitości.

Glisty ziemne.

Już Darwin zwrócił uwagę na znaczenie, jakie mają glisty ziemne, t. zw. dżdżownice, dla rolnictwa. Dolina Nilu zawdzięcza przeważnie nieustrudzonej pracy tych niepozornych robaków swoją nadzwyczajną urodzajność. Stwierdzono bowiem, że warstwa gleby, sięgająca aż do głębokości 60 cm., jest co 25 lat przez dżdżownice od dołu do góry odwracana.

Czaradziejska broda.

Cuda dla niefortunnego fryzjera!

W świeżo wydanym w Niemczech zbiorze anegdot historycznych, zebranych przez hr. Klinekowskiego, znajduje się opis żartu, którego ofiarą padł jeden z prowincjonalnych figarów francuskich na początku ubiegłego stulecia.

We Francji służyło w swoim czasie w jednym z pułków kawaleryjskich dwóch braci bliźniaków, hr. de Ligneville i hr. d'Autricourt, którzy byli tak podobni do siebie, że nie sposób było odróżnić jednego od drugiego.

Pewnego razu hr. de Ligneville, zatrzymawszy się ze swym bratem w jakimś małym miasteczku prowincjonalnym, kazał sobie sprowadzić fryzjera, aby go ogolił. Gdy figaro uporał się z prawą stroną brody, hr. etarł twarz serwetą i pod pozorem wydania jakiegoś rozkazu służbie wyszedł z pokoju. Obok, w sypialni, czekał już na brata jego, który szybko przywdziawszy pudermantel hr. de Ligneville i obwiązawszy sobie na wzór jego głowę chustką, wszedł do pokoju, gdzie oczekiwał balwierz, i zajął najsposkojniej miejsce swego brata. Gdy figaro chciał namydląć drugą połowę twarzy, spostrzegł przerażony, że broda, której połowę przed chwilą zgolił, jest znowu cała, nienaruszona. Zmistyfikowany nieborak, przypuszczając, że ma przed sobą jakiegoś wysłannika piekiel, zemdlał ze strachu. Zanim przywrócono go do przytomności, hr. de Longville włożył swój poprzedni negliz i oczekiwał z zaciekawieniem na dalszy ciąg farsy.

Nowy cud dla niefortunnego fryzjera! Klient, któremu tak szybko odrasta i znika broda, był dla niego zjawiskiem tak nienaturalnym, że w obawie przed czaradziejskimi sztuczkami rzucił się do ucieczki, lecz zetknąwszy się w drzwiach z hr. d'Autricourt, uśmiechającym się do niego, ze spletanego żartu, zrozumiał, jaką komiczną odegrał rolę w całym tem zajściu, a gdy otrzymał sówitą zapłatę od wesołych klientów, uspokoił się i pomyślał z żalem: jaka szkoda, że nie ma więcej na świecie tak krotocwilnych bliźniaków.

Kupujcie tylko wyroby krajowe!

Kawery de Montepin.

MACOCHA

POWIEŚĆ 103

I Jarry przyłożył chustkę do oczu, wdając, że płacze.

— No, no, nie masz pan czego jeszcze rozpaczć, pojutrze, być może, przyniosę panu wiadomości bardziej pożyteczne.

— Więć o tej samej godzinie?

— Tak jest, niezawodnie, ale czy tylko mogą być pewnym, iż pan przyjdzie?

— Oto zapewnienie — rzekł ex galernik wręczając część przybiecanej sumy. — Resztę wręczę panu pojutrze.

Dla człowieka, placącego z góry za drobnośćkę, za przerzucenie kilkunastu kartek w archiwum biura dobroczynności publicznej, popracować trochę, było warto, zwłaszcza, iż praca owa jeszcze pewną okragłą sumkę przyniesie miała. To też po upływie dwóch dni, pierwszym do kawiarni przybył funkcjonariusz biura.

— Powiedziałem — zawołał, widząc przybliżającego się ex galernika — że przyniosę panu wieści pocieszające. Znaleźliśmy to, co pan szukał... A nawet przed kilku dniami córka pańska przy-

Zenujące znaki na skórze ludzkiej.

Jak się pozbyć tatuażu.

Tatuowanie w pewnym wieku i w pewnych okolicznościach sprawia widac zadowolenie artystyczne i odpowiada ukrytym potrzebom duszy.

Zdarza się bowiem częściej, niżby można było przypuszczać i to nawet w sferach, które o tego rodzaju skłonności nie posiadają się.

Istnieje bogata literatura, dotycząca tatuowania, a reprodukcje nieraz artystycznie wykonanych tatuażów liczą się na tysiące.

Tymczasem zdarza się coraz częściej, że tatuowani, którzy poddali się operacji w ekstazie uczuć, nie lekają się cierpień, ani kosztów, po pewnym czasie zmieniają zapatrywanie i wieleby dali, żeby nieusuwalnych znaków na skórze pozbyć się jak najprędzej.

Uczucia ludzkie nie są wieczne: inicjały, zawarte w przebitym strzałą sercu stają się zenujące, wypisane aforyzmy czy symbole — kompromitują, a nawet zwykłe znaki — mogą powodować przykrości.

Niedawno pewien pułkownik wojsk polskich miał stanąć do superrewizji. Nie chciał on za nic w świecie zdjąć koszuli.

Gdy wreszcie musiał pod presją ustąpić — oczom komisji lekarskiej ukazał się na piersiach pułkownika wspinały orzeł dwugłowy z napisem ozdobną cyrylicą: „Boże cesarza chroń”.

Przed wielu laty młody junkier rosyjski kazał sobie wytatuować, nie przypuszczając, że na starość nosić będzie szlify pułkownika wojsk polskich.

Ileż tragedji, ile nieprzyjemności, ile nieszczęść nawet można by uniknąć, pozbywając się tatuażu.

Nie jest to jednak sprawa łatwa. Odtatuowanie jest trudniejszą jeszcze sztuką od ozdobienia swej skóry ry-sunkiem.

Wielu lekarzy i chemików pracowało nad tem i żadnemu jeszcze nie udało się wynaleźć dobrego sposobu.

Najradkalniejsza metoda polega na usunięciu całkowitem skóry wytatuowanej przez wycięcie lub spalenie. Nie każdy jednak podda się tej bolesnej operacji, zawsze skutecznej, lecz niezawsze bezpiecznej. Poszukiwano więc środków łagodniejszych.

Niektórzy, dla zatarcia pierwotnego tatuowania, robili na niem inny rysunek, okazało się jednak, że stare znaki różnią się od nowych, wynik więc nie był zadowalający. Próbowano więc w dawne dziurkowanie wprowadzić inny kolor, przede wszystkim biały; ale on się nie trzymał.

Więć metodę tę udoskonalono przez zapuszczanie w miejsca nakłute płynów, mogących rozpłaszczać i usuwać starą farbę tatuażu. W tym celu używano dawniej fermentujące mleko z piersi ko-biecich.

Dzisiaj jednak zastąpiono je innymi

odczynnikami, jak kwas oksalowy (szczawian wapnia), tanina, saletrzan srebra, kwas karbolowy, środki stosują przez zastrzykiwanie lub nacieranie.

Poza metodami chemicznymi istnieje też system, posługujący się elektrycznością.

Wszystkie te środki są jednak niebezpieczne, zwłaszcza w rękach laików. Jedynie lekarz specjalista, racy już są zagranicą, może usunąć tatuaż bez narażania pacjenta na zakażenie krwi, o-wrzedzenia i t. p.

Jastarnia-Bór

pełne morze.

Pensionat „OAZA“

poleca ładne pokoje z całodziennem utrzymaniem.

Zgłoszenia: Jastarnia-Bór Nr. 2 dom Karola Hermana.

KĄCIK ROZRYWKOWY.

Rozwiązanie zadania Nr. 19,

umieszczonego w Nr. 103 „Słowa Często-chowskiego“.

BILETY WIZYTOWE.

Redaktor.

Sekretarz.

Górnik.

Kolejarz.

Trafnych rozwiązań zadania nr. 18 nadesłało 126 osób, z których nagrody, w postaci książek, w drodze losowania, uzyskali następujące: 1) Tadeusz Pasierbowski, Tarnowskie Góry 2) Władysław Kuljański i 3) Helena Miszczyk.

Wymienione osoby proszone są o zgłoszenie się do Redakcji, w godzinach urzędowych, celem odebrania nagród.

—X—

ŁAMIGŁÓWKA Nr. 20.

Ułożył M. Keis.

W podane poniżej kółka wpisać litery. Każdy rząd poziomy jest powieścią, ewentualnie nowelą znanego autora, któ-

rego nazwisko otrzymamy w rządzie pionowym. oznaczonym krzyżykami.

```

0000 X 0
0 00 X 0000000000
0000 X a
000 X 00000000
000000000000 X 000
00 X 0000
000000 X
000000 X 00
00000 X 00000
0 X 000
00 X 000
X 00000
0 X 000
00 X
000 X 00

```

Za trafne rozwiązanie powyższego zadania Redakcja „Słowa“ przeznacza trzy nagrody książkowe.

Rozwiązania winny być nadesłane do Redakcji „Słowa“, II ga Aleja Nr. 32 do czwartku (włącznie).

Co usłyszymy dziś przez Radio?

Warszawa, dnia 26 lipca.

10.15 Nabożeństwo z klasztoru Oo. Franciszkanów w Panewnikach-Ligocie na Śląsku
11.35 Odczyt misyjny.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. hejnal krakowski.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Koncert popularny.
13.10 Urzędowy kom. Państw. Inst. Meteor.
13.20 Dalszy ciąg koncertu.
13.40 „Co każdy o pilce nożnej wiedzieć powinien“.
14.00 Pieśni ludowe.
14.10 „Życie w pustyniach Egiptu“.
14.25 Muzyka.
14.35 „Pogadanka dla gospodyń“.
14.50 Pieśni.
15.00 „Wykła zimowa jako najważniejsza pa-sza“.
15.20 Muzyka.
15.30 „Nowozy sztuczne dla ozimnia“.
15.50 Muzyka.
16.00 Audycja żołnierska.
16.40 Program dla dzieci starszych.
16.55 Program dla młodzieży.
17.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.35 Komunikat „Z przed stu lat“.
17.40 Koncert Reprez. Ork. P.P. m. st. Warsz.
19.00 Rozmaitości.
19.20 Płyty gramofonowe.
19.40 Skrzynka poczt. techn.
19.55 Urzędowy kom. Państw. Inst. Meteor.
20.00 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne“
20.15 Koncert popularny.
22.00 Feljeton p. t. „Urok i beztroska kempingu“.
22.15 Kom. meteorol. Główn. Wojsk. Stacji Meteor. dla kom. lot., sport. II i polic.
22.25 Program na dzień następny.
22.30 Recital śpiew.
23.00 Muzyka tan. z kaw. „Gastronomja“.

KATOWICE dnia 26 lipca.

10.15 Nabożeństwo z klasztoru Oo. Franciszkanów w Panewnikach-Ligocie na Śląsku
11.40—15.20 Transmisja z Warszawy.
15.20—15.35 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
15.35—23.00 Transmisja z Warszawy.

KSIAŻKI do biblioteki beletrystycznej i naukowej, patefon z płytami, radio trzylampowe Marconiego, głośnik, akumulator, zupełnie nowe do sprzedania. Wiadomość w admin. „Słowa Częstochońskiego“.

— To prawda.

— Więć, gdybym ci powiedział: Zda-je mi się żeś odnalazł swoją córkę Paulinę, mógłbyś mi uwierzyć, że nie kłamie, tak samo jak nie kłamałem dotąd...

Gaston drżał na całym ciele.

— Uwierzę ci — szeptał — tylko mów, mów prędko. Czy wiesz gdzie jest moja córka i czy możesz mi ją przyprowadzić?... Gdzie ją znalazłeś, w jaki sposób ją odkryłeś?

Jeżeli pan chcesz tego, opowiem. Pozwól jednak, że naprzód zbiorę moje wspomnienia.

— Twoje wspomnienia — powtórzył Gaston.

— Nieinaczej, i to przenosząc się w przeszłość, do chwili, jakie upłynęły dwadzieścia lat temu. Mieszkałem wtedy w Orry-la Ville.

— Orry — szeptał rzeźbiarz — zdaje mi się, że znam to nazwisko...

— W pobliżu Montgresin.

— Montgresin — coś wyrzekł! To tam, tam znajdowało się moje dziecko! Gaston wyczerpany, umilkł, Jarry zaś ciągnął dalej.

— Pewnego wieczora, było to w listopadzie, jechałem do Paryża. W tymże samym wagonie znajdowała się także kobieta, mająca na ręku dziecko. Byliśmy sami, maleństwo spało.

(D. c. n.)

chodziła jeszcze odwiedzić jedną z sióstr miłosierdzia...

— Panie, pan nie wiesz, jakim bal-samem to dla mojego serca. Bądź po-wien, iż wdzięczność moja... Ale takie fakta ma mi pan do zakomunikowania?

— Córeczka pana — zaczął urzędnik, usadowiwszy się wygodnie i popijając kawę — znalazła się w naszych zabudowaniach z dnia 16 na 17 listopada. Koszula jej, zachowana dotychczas pomiędzy dowodami rzeczowem, nosi na sobie inicjały P. D., a do chustki w wielkie kraty, w którą niemowlę owinięto, przypięta była karteczka: „Nazywa się Paulina — ochrzczona — ma czter-naście miesięcy.“ Do piętnastu lat wychowywała się pod kierunkiem sióstr miłosierdzia, potem oddana została do służby a obecnie znajduje się bez miejsca, i mieszka tu w pobliżu. Wszystkie te szczegóły wraz z jej adresem wynotowałem tutaj na kartce.

— Racz mi więc ją pan oddać — rzekł Jarry, podając drugą połowę umówionej kwoty.

Urzędnik pieniądze wziął, kartki jednak nie oddał.

— Czy nie byłbyś pan łaskaw własnoręcznie owych fakcików przepisać, pojmujesz przecie, że mój charakter mogą poznać, a w takim razie...

— Nic słuszniejszego.

Ex-galernik wynotował sobie wszystko, aczkolwiek i tak dobrze już w pa-

mięci i datę i adres podrzuconej dziewczyny miał zapisany. Zdawało mu się że bliższym jest w tej chwili milionów Gaussina, niż jego współniczka.

Nie więc tej ostatniej nie mówiąc o swoim odkryciu, postanowił i w dalszym ciągu działać na własną rękę.

Wyszukał tedy Paulinę, zgodził ją do zarządu swoim gospodarstwem, a następnie wystawiając się o wszystkie potrzebne dowody, udowadniające tożsamość podrzuconej dziewczyny, oraz zapewniwszy sobie jej współdziałanie, począł przygotowywać do tego, co się stać miało, Gastona.

Pewnego razu, gdy znalazł się z nim sam, jako dozorca, i gdy nikogo więcej w całym pałacu nie było, zaczął rozmowę z obłąkanym o jego córce.

— Prawda — rzekł — iż pani hrabina obiecała panu oddać córkę?

— Oh tak, przyrzekała mi to kilkakrotnie.

— Nie dotrzymała wszakże... Co do mnie atoli, ja dotrzymuję moich obietnic... Miałeś pan już tego dowód. Czyż nie ja zainstalowałem się w domu zdrowia doktora Sardat, czyż nie ja przez kraty twojego więzienia powiedziałem ci: Odwagi, wkrótce będziesz wolnym?

— Tak, to ty! to pan! nie zapomniałem tego i nie zapomnę nigdy w życiu.

— I obietnicę spełniłem w kilka dni potem dzięki mnie zostałeś pan wolnym.

Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. — Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN.

Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marii Panny Nr. 59. Tel. 30 i 7-99